Rok VII. We Lwowie, październik 1912. Nr. 71

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Sprawa regulacyi płac nauczycielskich w Sejmie.

Prezydyum Komitetu wiecowego nauczycielskiego było 9. września w deputacyi u nowego marszałka kraj. hr. Gołuchowskiego, celem przedłożenia mu postulatów nauczycielskich, a nadto poinformowania się, w jakiem stadyum znajdują się przygotowania w Sejmie co do przyrzeczonej regulacyi.

P. Nowak w dłuższem przemówieniu zestawił żądania naucz., uchwalone na wiecu kraj., wykazał cyfrowo jego niedolę, scharakteryzował dosadnie system miejscowo klasowy płac, a prosząc marszałka o poparcie postulatów: zrównania płac naucz. z czterema rangami płac urzędników państwowych i zniesienie systemu miejsc.-klasowego, zapytał o losy zapoczątkowanej w Sejmie regulacyi płac. Drugą część przemówienia poświęcił p. Nowak sprawom szkolnictwa ludowego i seminaryów nauczycielskich i prosił marszałka, by dołożył starań, aby te kwestye stały się nareszcie przedmiotem obrad sejmowych. Następnie przemówił po ukraińsku p. Stroński, dyr. stowarzyszenia „Wzaimna Pomicz“, a wskazując na solidarność nauczycielstwa polskiego i ukraińskiego w sprawach zawodowych, domagał się stworzenia przez Sejm pragmatyki służbowej, gdyż „nauczyciel, wychowawca narodu, nie może być helotą, ani pod względem materyalnym, ani moralnym“.

P. Kwiatkowska zaznaczyła, iż nauczycielki domagają się spełnienia tych samych postulatów, co i mężczyźni i walczą solidarnie o wspólne cele pod egidą kraj. Komitetu wykonawczego.

P. marszałek zapewnił deputacyę o swojej życzliwości i życzliwości Sejmu, jakoteż o sympatyi społeczeństwa dla spraw nauczycielstwa, lecz zarazem wskazał na trudności finansowe w zrealizowaniu tych żądań, przyrzekł jednak zająć się gorliwie tak tą sprawą, jak i wogóle kwestyami szkolnemi. Na wywody p. marszałka odrzekł p. Nowak, iż nauczycielstwo spotyka sympatye wszędzie, lecz istotnego wyrazu tych sympatyi t. j. spełnienia skromnych swych żądań doczekać się niestety nie może.

Następnie konferowała deputacya z prezesem drem Leem, który kreśląc smutne horoskopy z powodu trudności zwołania sesyi sejmowej, wzywał nauczycielstwo, by wywierało wpływ na posłów obu narodowości w kierunku doprowadzenia do zgody z okazyi reformy wyborczej. Sprawy nauczycielstwa są mu znane dobrze, interesuje się niemi pilnie i utrzymuje stały kontakt z prezesem Związku p. Nowakiem.

Prezes komisyi szkolnej dr. Bandrowski bardzo pessymistycznie ocenił wszelkie nadzieje co do jakiejkolwiek regulacyi płac, powołując się również na rozpaczliwą sytuacyę w Sejmie.

Członek Wydziału krajowego, referent finansowy dr. Jahl przedstawił deputacyi zły stan finansów krajowych. Dodatki do podatków podskoczą w tym roku tj. 1913 o 30 hal. dla pokrycia tylko bieżących wydatków. Sam budżet szkolny wynosi półtora miliona więcej aniżeli w poprzednim roku. To też Wydział krajowy nie przygotowuje nawet wniosku ani w sprawie regulacyi ani nawet w sprawie dodatku drożyźnianego na rok 1913. Posłowie — twierdził dr. Jahl — widzą teraz, iż jedynem wyjściem byłyby dotacye rządowe na rzecz szkolnictwa podług liczby ludności. Jedynym ratunkiem byłoby podwyższenie podatku od wódki w parlamencie.

Dr. Kost Lewicki ma nadzieję, że w razie porozumienia się posłów polskich i ruskich w sprawie reformy wyborczej, Sejm będzie mógł obradować a wtedy regulacya płac nauczycielskich musi się wysunąć na czoło spraw sejmowych.

Odnośnie do sprawy podatku od wódki, wyraził pos. Daszyński zapatrywanie przed deputacyą, iż rząd wystąpi niezawodnie w najbliższej sesyi jesiennej z nowym planem opodatkowania. Część uzyskanych dochodów ma być obróconą na sanacyę finansów krajowych, o ile zostanie uchwalona reforma wyborcza do Sejmu. Przy najbliższych wyborach powinno nauczycielstwo wziąć żywy udział, by wprowadzić swoich posłów.

Z podanego wyżej wywiadu wynika, że sprawa regulacyi płac naucz. w Sejmie naszym przedstawia się całkiem niepomyślnie raz z tego powodu, że nie może dojść do zgody i porozumienia z posłami ruskimi co do reformy ordynacyi wyborczej, od którego to porozumienia zależy zwołanie i uruchomienie Sejmu, a powtóre że Sejm — jak p. Jahl oświadczył — nie ma pieniędzy nawet na bieżące wydatki i zmuszony będzie dlatego wystąpić z projektem wysokiego podwyższenia dodatków do podatków tem więcej, że spodziewany zasiłek ze

skarbu państwa nie został jeszcze przeprowadzony. „W Galicyi — mówił p. Jahl — dodatki te są już obecnie najwyższe. Trudno sobie wyobrazić, jak kraj przyjmie wiadomość o tych nowych ciężarach. Gdyby Sejm miał zająć się także regulacyą płac naucz. w skromnym zakresie, musianoby podwyższyć te dodatki jeszcze o 11 halerzy t. j. razem o 41 hal." P. Jahl uważa, że takie opodatkowanie jest wprost już rzeczą niemożliwą. Zaznaczyć należy, że Wydział kraj. przyszedł nareszcie do przekonania, iż jedynym wyjściem z tak trudnej sytuacyi finansowej jest domaganie się od rządu centralnego, aby przejął na siebie te ciężary. Dochodzi więc nareszcie Wydział kraj. teraz do tego, o czem już dawno wiedzialo i głosiło nauczycielstwo lud., wskazując posłom i wszystkim w kraju jako konieczność: udział państwa w tych wydatkach, bez którego nie można wprost myśleć o racyonalnem wyposażeniu szkolnictwa ludowego.

Uwaga dziecka.

W uwadze dziecka przedmiot odgrywa rolę bardzo ważną, podczas gdy podmiot bardzo małą. Uwaga dziecka jest wywołana prawie wyłącznie środkami podniecającymi: wszystkie przedmioty je zadziwiają, przyciągają, wiążą; każdemu i na wszystkie strony oddaje swą młodą duszę, staje się pastwą wszystkich wrażeń, które je pobudzają, nie wiedząc, na jakim szczególe cudownym zatrzymać uwagę. Uwaga samodzielna jest jego udziałem, lecz uwaga ta nie jest trwałą: dziecko nie ma za sobą przeszłości, któraby mu utworzyła zapas obrazów umysłowych lub myśli spostrzegawczych, ono daje się pociągać wpływom zmiennym, myślom lub uczuciom. Uwaga jego, niezależna od jego woli, nie jest uwagą prawdziwą: dziecko jest nieustannie roztargnione, rytm uwagi i serca jego jest krótki, niezdolny zarówno do głębszej pracy jak i do bezczynności. Mózg dzieci — jak słusznie mówi Fenelon — można porównać do świecy, ustawionej w miejscu, wystawionym na przeciąg powietrza.

Dzieci posiadają zdolność dziwienia się: są ciekawe, lecz tą ciekawością płochą, niespokojną, która rzuca się na wszystkie strony i porzuca prędko swój przedmiot. Ta ciekawość zadowala się pozorami i objaśnieniami jak najkrótszemi.

I nie może być inaczej! Dziecko nie ma woli, a ponieważ nie posiada także doświadczenia własnego, nie może mieć tematu do zastanawiania się, do przeciwstawiania przyczyn i argumentów... rzeczywistości.

Dziecko jest łatwowierne: jego wychowanie duchowe — w miarę jak dorasta — urabia się drogą analogiczną. Dziecko, pragnące zamienić rzecz obcą i nową na znaną, czatuje, chcąc podchwycić najmniejsze rysy podobieńsrwa; będzie robiło najmniej spodziewane, najśmielsze porównania. Wedle niego trzaskanie ognia w kominie jest szczekaniem psów, niebo... sufitem i t. d. Dziecko nie stara się rzeczy jakiejś zrozumieć: dla niego wystarczy ją poznać. Uwaga bez stałości, którą potrafią obudzić tylko opowiadania cudowne, wydoskonala się z rozpaczliwą powolnością. Brak zainteresowania się przedmiotem, rozstrzepanie, lekkomyślność, brak pilności i skupienia umysłu — nawet u uczni starszych — to są fakta, z którymi musimy się liczyć.

Pamięć jest dla uczni najdogodniejszem narzędziem udawania: ponieważ uczniowie nie usiłują zrozumieć wykładu, zastępują formą, bo czczemi słowami, brak wiadomości. Niestety, nie posiadamy jeszcze innej dźwigni na podniesienie nauki — prócz tej niestałej uwagi; z konieczności przeto musimy ją uczynić pożyteczną... w celu jej wzmocnienia i rozszerzenia. Obudzać i utrzymać uwagę powinno więc być celem naszym. Aby to osiągnąć. trzeba w pierwszej linii poznać dziecko i przystosować naukę do jego poziomu umysłowego.

Jeśli chcemy, aby dziecko oddało się przedmiotowi, musimy sami oddać się dziecku. Aby podniecić jego uwagę, przemawiajmy do jego umysłu, nie pogardzajmy rozbudzeniem zainteresowauia empirycznego (pochodzącego z doświadczenia), które powstaje z natychmiastowego zrozumienla przedmiotu i jest niejako ciekawością przedmiotową.

Nauczyciel, który wysila się w tym kierunku, przeistacza dosyć łatwo większość lekcyi swoich na naukę o rzeczy. W szkołach ludowych wszelka uczoność i jej pozory są zupełnie nie na miejscu: sprawy najbardziej powszechne, przedmioty najbardziej lekceważone, jeżeli umie się je obserwować uważnie, mogą posłużyć do uwidocznienia zasad, reguł, szczegółów i praw wiedzy. Jeżeli nam czegoś brakuje, to z pewnością nie materyału obserwacyjnego, lecz chęci i metody dobrego spostrzegania. Nasz uczeń, roztrzepany, nigdy nie patrzy na nic z uwagą: ani na rączkę z piórem, ani na zapałkę, ani na żaden przedmiot, służący do codziennego użytku: młotek, siekiera, piła, hebel, wagon, toczący się po szynach — wszystko to może posłużyć do odkryć ciekawych i pożytecznych. Jeżeli brakuje przedmiotów (okazów), to należy pomódz sobie rysunkiem: nawet proste szkice, w pojęciu naszem ordynarne, zachwycają dzieci, które je w wyobraźni swojej dopełniają, strojąc we wszelkie wdzięki możliwe.

Niech nikt jednak z tego nie wnioskuje. że wystarczy wywoływać systematycznie u uczni naszych wrażenia, aby obudzić i przetrzymać uwagę, że cała sztuka nauczyciela polega na przedstawieniu przedmiotów, jednego po drugim, a skutek nauki będzie pomyślny. Wrażenie nie jest uwagą, należy więc ułożyć zbiór ćwiczeń zmysłowych, zmierzających do rozwoju umysłu dziecka. Dziecko nie powinno być zwierciadłem, odbijającem przedmioty, lecz umysłem, pobudzonym do odporności względem wrażeń otrzymywanych. Uwaga, nie obudzająca własnych spostrzeżeń wewnętrznych, byłaby tylko zabawką... bez najmniejszego pożytku.

Uczeń, prowadzony przez swego nauczyciela, nie wynajdzie wiedzy, przyznać jednak musimy, że metoda

czynna — to jedyny sposób pobudzania uwagi i podtrzymywania jej przez coraz to nowe spostrzeżenia; bo uczeń, który ciągle szuka, który jest pytany co chwila, lub pozostaje ciągle pod grozą wiszącego nad głową jego pytania, uczeń, który odrabia zadania, a więc spełnia swój obowiązek, wkłada bezustannie w dzieło własne „ja“, gromadząc bez ustanku nowe zapasy myśli spostrzegawczych.

Nie trzymając się niewolniczo pedagogii amerykańskiej, która utrzymuje, że wszystkie wiadomości zdobyte muszą być przez ucznia potwierdzone czynnie (aby mieć np. dokładne wyobrażenie zamku feodalnego, potrzeba go koniecznie wybudować w pomniejszeniu); nie żądamy też przeistoczenia szkół w laboratorya lub pracownie; aczkolwiek bowiem oddziaływania ustne są niedostateczne i byłoby pożądanem, aby uczeń nie tylko słuchał, patrzył i mówił, lecz także działał, to przecież niepodobna zamykać oczu na rzeczywistość, skoro mamy do rozporządzenia kilka godzin dziennie i ponad 50-ciu uczniów, z którymi musimy przerobić przepisany materyał naukowy!... Klasa jest klasą, a nie pracownią i nauka elementarna, jeżeli ma mieć dążenia praktyczne i pożyteczne, nie może się stać rzemiosłem.

Mimo wszystko szkoła nowożytna daje bezustannie sposobność stwierdzenia doświadczeniem słów nauczyciela: coraz więcej rozpowszechnia się zwyczaj przynoszenia przez dzieci przedmiotów (np. kwiatów, liści, minerałów etc.), które uczniowie oglądają dokładnie. Nauczyciel nie robi sam doświadczeń: on się stara, aby je robił uczeń, a więc mierzył: długości, szerokości, powierzchnie, objętości itd. Rysunek i meldowanie, uważane trafnie za obrazowe przedstawianie myśli, wchodzą we wszystkie ćwiczenia szkolne. Zbieranie widokówek, ilustracyi, marek etc. — to wszystko jest również czynem. Zamiast piły i hebla, któremi nie możemy się posługiwać, pomagamy sobie ołówkiem. Rysunek ćwiczy umysł, wzrok i muskuły. Ćwiczenia pisemne, dziś tak uszczuplone, są w pierwszym rzędzie pracami osobistemi, najbardziej płodnemi, pod warunkiem atoli, że dziecko samo tworzy, a nie odtwarza. Rozmaitość wrażeń, odbieranych z zewnątrz cośmy sklasyfikowali jako warunek, będący przedmiotem uwagi, jest przedewszystkiem wynikiem indywidualizmu, którym natchnie każdego jego własne doświadczenie.

Wrażenia, następujące po sobie, muszą się odróżniać, jeżeli mają zainteresować; stąd też pochodzi konieczność: zmieniania przedmiotu, rozdzielania zdań, akcentowania niektórych wyrazów, zniżania lub podnoszenia głosu itd.

W opisie zwierzęcia, minerału lub rośliny potrzeba umieć odróżnić szczegóły ważne od błahych, aby każde wrażenie tworzyło całość skończoną w dokładnych zarysach.

W wytłumaczeniu tekstu zdania luk ustępu przeczytanego nie należy powtarzać się ani kłaść wagi na każde słowo, bo nastąpi nuda. Jak największa zmienność i rozmaitość — to dewiza nasza. (D. n.).

Egzorta.

Kto cierpi, niechaj tu wejdzie, a znajdzie pomoc.

Taki napis jaśniał na drzwiach jednego dobroczynnego człowieka, Aben Judana, zwanego. Midrasch opowiada nam, że trzej sławni talmudyści R. Eliezer, R. Jozue i R. Akiba chodzili co roku zbierać datki dla biednych. Rozumie się, że tacy uczeni i sławni rabini, gdzie przyszli, przyjęto ich gościnnie, a ofiary dla biednych posypały się hojnie. Między tymi dawcami górował hojnością Aben Judan. Ten mąż uważał dobroczynność za pierwszy warunek życia ludzkiego. On mawiał, że ten człowiek, który trzyma ręce zamknięte na widok nędzy, uszy zatkane na wołanie biednych, sierót i wdów nie godzien nazywać się człowiekiem, stawia go nawet niżej od zwierzęcia. Ten człowiek hojnie dawał na cele dobroczynne, a gdy ci trzej rabini zawitali co roku do jego domu, nie posiadał się z radości, a po wręczeniu im hojnego datku dla biednych, podziękował im, że przyszli do niego i nie ominęli domu jego i przyjęli skromny datek.

Ale i na tego dobroczynnego męża spadły nieszczęścia, jak nieurodzaj, grad, ogień, które zniszczyły go tak dalece, że została mu tylko chata i kawałek pola. Raz dowiedział się, że ci rabini wybierają się, jak co roku, po datki dla biednych. Wiedząc o tem dobrze, że i do niego wstąpią, a z powodu ubóstwa im nic dać nie mógł, zrozpaczony gorzko zapłakał.

„Co ja im dam, kiedy i my sami tacy biedni?“ Gdy to nabożna jego żona Sara usłyszała, pocieszyła go słowami: „Przecież mamy jeszcze kawałek pola, sprzedajmy połowę i dajmy tym mężom dla biednych“. Ucieszony mąż tą radą, sprzedał tego dnia połowę pola i uzyskane pieniądze wręczył tym trzem rabinom, przepraszając ich, że im więcej dać nie może.

Teraz zaczęła się dla nich ciężka praca. Z czego tu żyć? Ten kawałek pola nie wystarczy na jak najskromniejsze życie. Ale gdzie nieszczęście największe, tam pomoc Boska najbliższa. P. Bóg zlitował się nad nimi i zesłał im pomoc. Gdy razu jednego orał swój kawałek pola, zobaczył coś błyszczącego w ziemi. Był to ukryty skarb. Radość niesłychana opanowała go. Wzbogacił się — cieszyło go najbardziej to, że będzie mógł znowu hojną dłonią sypać pieniądze na cele dobroczynne i on to wtedy na swych drzwiach wielkimi literami te słowa napisał: „Kto cierpi, niechaj tu wejdzie, a znajdzie pomoc“.

Gdy to opowiadanie słyszymy, nasuwa nam się pytanie, czy i w dzisiejszych czasach znajdują się podobni im ludzie?

Ozdobą człowieka są tylko piękne przymioty duszy i serca, i dobre uczynki, to są perły, któremi człowiek stroić się powinien, te odprowadzają człowieka poza grób i towarzyszą mu przed tron Wiekuistego. Starajcie się naśladować tych cnotliwych ludzi, nie opuszczajcie biednych, wdów i sierót, a Bóg i was nie opuści.

Najlepszy towar.

Płynie okręt naładowany różnymi towarami. Na okręcie siedzą kupcy, właściciele tych towarów, jadą już

do domu i mówią tylko o zakupionym towarze, o sprzedaży i zysku. Na tym samym okręcie znajdował się także uczony hebrajczyk. Gdy już kupcy nie mieli o czem mówić, pytali się tego uczonego, jaki towar on ze sobą wozi i gdzie ten towar ma. Uczony rabi rzekł: „Noszę towar ze sobą“. Kupcy ci nie widząc towaru, sądzili, że sprzedaje perły i szlachetne kamienie, a te zapewne ma w kieszeni.

Gdy przekonali się, że nic nie ma, zaczęli żartować z niego i wyśmiewać go. Ale rabi odpowiedział: „Jeszcze raz powtarzam wam, że towar ten, który ze sobą wożę, jest kosztowniejszy, niż wasz towar“. I cóż się stało? Na pełnem morzu napadli na okręt rozbójnicy morscy i obrabowali cały okręt tak, że kupcy zostali wprawdzie przy życiu, ale żebrakami i jako tacy dostali się na ląd. Rabi udał się do domu Bożego, a ponieważ ludzie zgromadzeni w świątyni poznali się wnet na jego głębokiej nauce, wyświadczyli mu wiele dobrodziejstw, okazali mu cześć i postarali się, aby mu na niczem nie zbywało.

Rabi jednak nie zapomniał o tych biednych kupcach, udał się zaraz w towarzystwie starszych i młodszych na brzeg morza, gdzie zastał jeszcze tych kupców. Ale jakże oni wyglądali? Zbiedzeni, głodni, zrozpaczeni, nie wiedząc co ze sobą zrobić, a gdy zobaczyli rabiego, towarzysza podróży, przystąpili do niego, przeprosili go za krzywdę wyrządzoną na okręcie i błagali go, by się u mieszkańców miasta postarał dla nich o żywność i odzież. Rabi to z chęcią uczynił, a potem w delikatny i nieobrażający sposób tak rzekł do nich: „Widzicie więc, że towar mój jest lepszy i pewniejszy, wasz towar zabrano, a mój został. Nie każdy towar przynosi tego zysku, jakiego się spodziewamy, ten towar, jaki ja ze sobą wożę tj. Torę, przynosi zysk, nie tylko w tem życiu, ale też i w przyszłem. Tego towaru ani rozbójnicy, ani ogień, ani woda nie zabiorą. Dlatego na cześć zasługuje prędzej człowiek uczony, aniżeli bogaty — szanować potrzeba ludzi zasługujących na szacunek, to jest ludzi pracowitych, uczciwych, czyniących dobry użytek z wiedzy swojej i bogactwa swego. Pamiętajcie sobie, że nauka to skarb najdroższy, starajcie się usilną pracą o nabycie tego skarbu, nie lekceważcie sobie tego skarbu, bo nic was tak nie ozdabia jak nauka. Ludzi uczonych otacza cześć nietylko za życia, ale także i po śmierci.

A. Friedman.

Wychowanie u Żydów

od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

Nauczyciele Zakonu (Tanaici) poza Judeą.

Z nauczycieli, pracujących nad krzewieniem moralności poza granicami Judei zasługują na wzmiankę R. Juda ben Batyra, Chanina R. Jozue w Nahar i R. Matatyasz ben Charasz w Rzymie.

R. Juda ben Batyry pochodził z bardzo szlachetnej rodziny i posiadał tak wielką naukę, że nawet uczeni z Judei przedkładali mu ważne kwestye religijne i świeckie do rozstrzygnięcia. Działał on na polu wychowawczem za czasów R. Akiby i kierował osobną szkołą w Nibizys, miasteczku położonem na południu Palestyny. Będąc przeciwnikiem systemu naukowego R. Akiby, starał się R. Juda, syn Batyry racyonalnie objaśnić Pismo święte według właściwej jego treści i kładł szczególny nacisk na czystą i poprawną wymowę. „Jak Tora jest czysta i bez skazy, tak samo musi być i jej lektura. W wolnych od nauki chwilach zatrudniał E. Juda ben Batyry swoich uczniów pracą na roli lub wykorczowaniem lesistych gruntów, bo jeśli się nie ma roboty, powinien się człowiek zajmować u k u l t u r o w a n i e m ziemi. R. Juda ben Batyra połączył intelektualne wychowanie z praktycznem zatrudnieniem jak w najnowszych czasach pedagog szwajcarski Pestalozzi. Szkoła tego Tanaity była przeto prawdziwym zakładem wychowawczym i cieszyła się dlatego powszechnem uznaniem ze strony mędrców.

W środkowej Babilonii, gdzie mieszkali potomkowie wygnanych tam przez Nebukadnozera żydów, miało wychowanie dawniejszy swój charakter patryarchalny. Oświata rozwijająca się w sąsiedniej Palestynie, pomimo najazdu Assyryi i Rzymian, po upadku dynastyi Makabeuszów, poruszała tylko mało mieszkańców żydowskich w Babilonii. Młodzież tamtejsza, chciwa wiedzy, udawała się po większej części na naukę do Judei, a doszedłszy tu z powodu jej talentów do znaczenia, nie wracała więcej do swej ojczyzny, t. j. do Babilonii, jak to widzimy u Hillela Babilończyka i u niektórych członków rodziny Batyry. Żydzi babilońscy stojąc za czasów Tanaitów na niższym od braci swej w Palestyni stopniu oświaty, byli pod względem religijnym zupełnie zawiśli od tychże, a synedryon w Jamnie a później w Uszy wysyłał rok rocznie tam swoich „apostołów“ celem ogłoszenia kalendarza i zbierania podatku dla patryarchy. Że ci posłowie, będący ordynowani nauczyciele, wpływali przy tej sposobności także kazaniami i innymi środkami na lud, świadczy o tem poselstwo R. Akiby, który wysłany raz jako apostoł do Babilonii, wytykał tam niektórym wpływowym nawet mężom pewne pomyłki w sprawie małżeńskiej. Masowe przesiedlenie się Żydów z Palestyny do Babilonii za czasów hadryańskich nadało dopiero wychowaniu Żydów w Babilonii inną postać i podniosło tem samem nizki tam stan oświaty. Do najbardziej wpływowych mężów, wysłanych do Babilonii, należy R. Chanina, bratanek Jozuego.

R. Chanina, którego wysłał wuj jego do Babilonii, aby go usunąć z pod wpływu młodego chrześcijaństwa, rozpoczął tu swoją działalność wychowawczą od wprowadzenia w życie tych instytucyi narodowych, które kierowały życiem ludu i wychowaniem młodego pokolenia. Ażeby czynić gminy babilońskie niezawisłe od Synedryonu (Wielkiej Rady) w Judei, powołał R. Chanina osobne w Nahardei Synedryon, którego przewodnictwo sam objął, mianując zastępcą swoim pewnego męża, imieniem Nechunja, który tytułował się zaszczytnym przydomkiem „Ab-bet-din“ (prezydent sądu). Wprowadziwszy w życie tę ważną dla swoich reform instytucyę, założył R. Chanina osobną uczelnię w Nahar-Pakod, czyniąc ją zupełnie niezależną od głównej akademii w Judei. Reformy te, zagrażające jedności gmin

babilońskich i palestyńskich, skłonlły ówczesnego prezydenta Synedryonu w Uszy, R. Szymona ben Gamliela II. do wysłania dwóch wpływowych mężów, R. Natana i mniej znanego nam R. Izaka do Babilonii, ażeby przeciwdziałać tam wszelkim nowinkom na punkcie prawodawstwa, wynikającego z działalności dwóch odrębnych ciał ustawodawczych, jakiemi były Synedriony. I udało się też tym dwom mężom, dopiąć swego celu, przedstawiając w swoich przemówieniach szkodliwość dwóch Synedryonów. Szkoła atoli założona przez R. Chaniny rozwijała się z biegiem czasu do tego stopnia, że przeżyła wszystkie podobne zakłady naukowe w Judei i stała się później ogniskiem oświaty i kultury.

W szkole R. Chaniny, odznaczającego się polotem myśli i bujną wyobraźnią twórczą, zaczęto po raz pierwszy gruntownie zastanawiać się na każdem słowem Miszny i nad tradycyą, mającą punkt oparcia w Piśmie świętem. Szkoła ta położyła niejako fundament pod labirynt Talmudu babilońskiego, będącego owocem mnogich szkól babilońskich po całkowitej redakcyi Miszny przez R. Judę Hanasy.

M. Schnapik.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie, przez co czytelnicy nasi mają zwyż 300 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając 600 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo — nawet przy największej oszczędności kwota ta nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Obecnie znów druk podrożał o 10 prc. od 1. stycznia b. r. Zalegającym z prenumeratą będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., dla nauczycieli 2 kor., pólroczna 2 kor. — Adres administracyi: Lwów, W. Pola l. 12.

Kronika.

Wiadomości osobisie. C. k. Rada szk. kraj. zatwierdziła wybór Dra Jakóba Diamanda na reprezentanta religii izraelickiej do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

Dr. Diamand jest również ze strony zboru izr. referentem spraw tyczących się nauki i nauczycieli religii mojż. Lwowscy nauczyciele religii z okazyi tej przedstawili się p. doktorowi Diamandowi w sali Zboru izr. i przedłożyli szan. delegatowi swe życzenia, które p. doktor Diamand przyrzekł popierać.

Nominacye. C. k. Rada szkolna zamianowała stałymi nauczycielami religii mojż. J. Czermaka w szkole wydziałowej im. św. Marcina, a Dawida Ruhenzahla w szkoln. męsk. im. Piramowicza we Lwowie, zaś Schapirego Szulima w szkole wydziałowej w Wieliczce, B. Steckla w Dobromilu, Izaka Berla Katza w Zabłotowie.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół wydziałowych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną we Lwowie rozpoczną się dnia 28. października 1912 r. Termin wnoszenia podań w drodze służbowej do ck. Rady szkolnej krajowej do dnia 14. października 1912.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych w terminie jesiennnym 1912 rozpoczną się przed c. k. Komisyami egzaminacyjnemi:

W Brzeżanach dnia 26. października; termin wnoszenia podań do 20. października.

W Jaśle dnia 21. października; termin wnoszenia podań do 10. października.

W Buczeczu 4. listopada, termin wnoszenia podań do 20. października.

• W Krośnie 21. października, termin wnoszenia podań do 14 października.

We Lwowie 14. października, termin wnoszenia podań do 8. października.

W Przemyśla 28. października, termin wnoszenia podań do 15. października.

W Sokalu 14. października, termin wnoszenia podań do 10. października.

W Stanisławowle w drugiej połowie października, termin wnoszenia podań do 15. października. O dniu rozpoczęcia egzaminu będą interesowani osobno uwiadomieni.

Członków naszego Towarzystwa prosimy uprzejmie o uiszczenie wkładek zaległych i za rok bieżący, aby mieli prawo brania udziału w Walnem zgromadzeniu.

Roczniki czasopisma naszego są do nabycia w naszej administracyi dla nauczycieli po 2 kor. za rocznik.

Apelujemy do wszystkich szan. pp. Kolegów w całym kraju, aby z nowym rokiem szkolnym zamawiali wszelkie podręczniki do nauki religii mojżesz. w Towarzystwie naszem, (Lwów, W. Pola 12), celem przysporzenia mu funduszów. Dla ubogiej młodzieży daje Tow. rabat, a drobny zysk, jaki Tow. zostaje, służy na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Akcya w sprawie policzenia lat służby i inne doniosłe sprawy wymagać będą interwencyi deputacyi nauczycieli do Sejmu etc., a w razie braku funduszów, odpadnie wszelka akcya. Do Towarzystwa każdy się zwraca o radę i pomoc, której nikomu się nie odmawia, dlatego jest świętym obowiązkiem szan. Kolegów, książki w Towarzystwie naszem zamawiać i przysporzyć mu jaki taki fundusz. W Towarzystwie leży siła, jednostka sama nic nie zdziała. Spodziewamy się, że głos nasz nie

przebrzmi bez echa, i że szan. Koledzy we własnym interesie Towarzystwo popierać będą.

Wszak wszyscy szan. pp. Koledzy przekonali się o dodatniej działalności Towarzystwa naszego dla dobra szan. Kolegów, dlatego należy jedyną tę organizacyę fachową z całych sił popierać moralnie i materyalnie! a) przez uiszczanie rocznych wkładek (2 kor. rocznie); b) przez sprowadzanie z Tow. podręczników do nauki religii mojż. w szkołach posp. i wydziałowych; c) przez nadsyłanie rzeczowych i aktualnych artykułów do czasopisma naszego; d) przez jednanie członków Towarzystwu: e) brać czynny udział we wszelkich sprawach obchodzących ogół nauczycieli religii mojż.; f) przez rozszerzanie czasopisma naszego.

W lwowskich szkołach posp. i wydziałowych było w r. 1911/12 2836 chłopców i 3571 dziewcząt wyznania mojżeszowego. Udzielono w r. tym 417 godzin nauki religii i 34 egzort, na rok 1912/13 zapisoło się 3057 chłopców, 4116 dziewcząt, przeznaczono dla nich 440 godzin nauki religii i 27 egzort. Za rok przybyło w szkołach miejskich 766 dzieci. Nauki religii udzielało 8 stałych nauczycieli, 12 za remuneracyą i dwóch świeckich nauczycieli jako zastępcy.

Wydział naszego Towarzystwa odbył 29. września b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa N. Schippera. w obecności sześciu członków wydziału. I. Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia, poczem prezes dawał wyjaśnienia co do wykonywania uchwał wydziału z poprzedniego posiedzenia, szczególnie co do starania u władz szkolnych, w celu wyjednania dodatku drożyźnianego dla nauczycieli religii, uczących za remuneracyą. II. Wydział przyjął do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszów Towarzystwa za rok 1911. III. Wydział uchwalił wnieść następujące petycye do władz krajowych: a) do Sejmu, 1) w sprawie przyznania nauczycielom religii mojż. ustanowionym za remuneracyą dodatku drożyźnianego za rok 1912 i 1913; 2) w sprawie policzenia lat służby nauczycielom, którzy przedtem służyli w szkołach prywatnych; 3) w sprawie udzielenia subwencyi na wydawnictwo czasopisma naszego za r. 1913. b) Do c. k. Rady szkolnej krajowej; 1) w sprawie wydania przychylnej opinii co do policzenia lat służby nauczycielom w razie zasięgnięcia opinii przez sejm; 2) petycye w sprawie zaprenumerowania 50 egzemplarzy „Wychowania i Oświaty" dla niezamożnych nauczycieli religii za rok 1913; 3) petycyę w sprawie kreowania posad nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach pospolitych i wydziałowych. We właściwym czasie deputacya wybrana przez wydział, ma w razie potrzeby petycye te u miarodajnych czynników poprzeć. 4) Ustanowiono termin walnego zgromadzenia Towarzystwa, a członkowie w swoim czasie dostaną zaproszenie; 5) uchwalono cały szereg wniosków, poczem po trzechgodzinnych naradach, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Śmierć wielkiego człowieka.

Z powodu skonu byłego marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego boleje kraj cały, bo kraj cały cenił zmarłego jako męża stanu o niepospolitych wprost zdolnościach, jako wzorowego obywatela, jako prawego człowieka.

Ś. p. St. Badeni był wielkim znawcą szkolnictwa i od najmłodszych lat niem się zajmował. Na każdem polu celował jako bystry znawca. Historya kraju naszego nie wykaże tak prędko takiego znakomitego męża, jakim był ś. p. St. Badeni. Najlepiej charakteryzują tego Męża słowa monarsze, wystosowane do namiestnika:

„Boleśnie dotknięty zgonem byłego marszałka krajowego hr, Badeniego, daję wyraz mojemu żalowi i mojemu szczeremu współczuciu z powodu ciężkiej straty, którą poniósł kraj w zmarłym, którego znakomita patryotyczna działalność zapewnia mu moją wdzięczną pamięć. Zarazem upraszam Pana, ażebyś rodzinie zmarłego oznajmił wyrazy mojego szczerego współczucia". *Franciszek Józef.*

Według telegramu, który namiestnik otrzymał z kancelaryi gabinetowej, starszy mistrz ceremoni hr. Chołoniewski przybędzie w zastępstwie cesarza na pogrzeb śp. St. Badeniego.

Wydział krajowy w hołdzie.

Z powodu zgonu śp. St. Badeniego, odbyło się pod przewodnictwem marszałka krajowego Adama hr. Gołuchowskiego nadzwyczajne posiedzenie Wydziału krajowego, na którem uchwalono:

1. Przesłać rodzinie pismo kondolencyjne,

2. złożyć u zwłok srebrny wieniec z napisem: „Stanisławowi Badeniemu, marszałkowi krajowemu w latach 1895—1901 i 1903—1912. Imieniem kraju Wydział krajowy, 1912".

3. Rozesłać drukowane karty pośmiertne z zaproszeniem na pogrzeb do wszystkich posłów na Sejm krajowy i do galicyjskich posłów do Rady państwą, tudzież do wszystkich reprezentacyi powiatowych i reprezentacyi większych miast w kraju.

4. Wziąć w obrzędzie pogrzebowym udział in corpore z marszałkiem kraju na czele. Marszałek przemówi imieniem kraju.

Pismo do rodziny brzmi:

Do JW. Stanisława Henryka hr. Badeniego w Radziechowie:

Imieniem kraju przesyłamy na ręce Pana wyrazy najgłębszego żalu i współczucia z powodu zgonu śp. Ojca Pana.

Przez śmierć Stanisława Badeniego traci kraj najlepszego obywateta, którego życie było świetnym wzorem bezprzykładnej pracy i oddania się sprawom publicznym — traci długoletniego swego marszałka, który niespożyte i nigdy nie zapomniane zasługi około dobra tego kraju położył i żelazną wytrwałością w pracy szereg doniosłych spraw rozwiązał, a Swym wielkim rozumem od niejednej klęski go uchronił.

Pamięć Jego niespożytych zasług trwać będzie żywa na zawsze z krajem związana.

W bolu, którym opatrzność Pana i całą rodzinę dotknęła, niech będzie ukojeniem powszechny i głęboki żal wszystkich, którzy śmierć śp. Ojca Pana opłakują.

(Podpisy marszałka i członków Wydziału krajowego).

Praca i rozrywka dla dzieci.

Z. Schipperowa.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 70. Mina. Zagadka kropkowa: zakazali, świecie, wynarodowienie, świecie, car. Rozwiązanie trafne nadesłał Silber.

Szarada.

Gdy „e“ do pierwszej dodasz, pierwsza nasza matka,
Druga wspak, by ją widzieć, jest sposobność rzadka,
Niech cię Bóg broni człecze, byś go spotkał w lesie.
Zwierzę to straszne, dzikie jak wieść o nim niesie.
Całość — jestto piękny zamek, szukaj go w Krakowie,
Tam za świetnych czasów Polski, bawili królowie.
Na wzgórzu się znajduje, wspaniale, wysoko.
Na życie, ruch całej Polski baczne ma oko.

Zagadka.

Dwie litery na początku,
Druga zgłoska to zwierzątko.
Ziemię ono ciągle ryje,
Bo pod ziemią ciągle żyje.
Gdy ci całość powierzono,
Nie mów o niej też nikomu,
Bo jest cnota nad cnotami,
Trzymać język za zębami.

Zagadka rachunkowa.

Przy otwarciu pewnej instytucyi wychowawczej, ofiarowała publiczność datki na rzecz „Tow, Szkoły Ludowej“, Dar Chełmski i bursę żydowską. Panie dawały po 3 korony, a panowie po 5 koron. Razem złożyli 1461 koron. Panów i pań było razem 387. Jest pytanie, ile było pań, a ile panów?

Za rozwiązanie zagadek Redakcya ofiaruje grę towarzyską t. j. „Literaturę polską“.

Grzech i występek.

Alegorya talmudyczna, ułożyła wierszem L. Schipperowa.

Dużo się grzeszy i nikt o tem nie pomyśli,
Że dusza i ciało połączone są ściśle,
Że razem za grzechy odpowiadać potrzeba,
Gdy biednego człeczynę powołują do nieba.
Kłótnia więc nastaje między ciałem a duszą,
Gdy po śmierci człowieka rozłączyć się muszą.
Widzisz — powiada dusza — opuściłam ciebie,
Jest mi lekko, swobodnie bujam po niebie.
Jam czysta i niewinna, jak zawsze bywało,
Ty grzeszysz, każdy przyzna, że grzeszne jest ciało.
Tyś mię zawsze kusiła, ty duszo zdradliwa,
Rzecze cierpko ciało — taki to zdrajca bywa.
Odkąd mię opuściłaś, jest mi dobrze, błogo,
Leżę sobie spokojnie, nie widzę nikogo.
Odpowiesz za grzechy — to jasne jak na dłoni,
Niech Bóg od grzesznej duszy każde ciało chroni.
A sędzia najwyższy tę kłótnię bez ładu,
Osądził, jak złodziei, ów właściciel sadu.
Dwóch złodziei raz złapał ogrodnik o zmroku.
Jeden z nich był kulawy, drugi zaś bez wzroku.
Kulawy, drżąc przed karą, wskazuje ciemnego.
Nóg nie mam — rzecze — nie ruszyłem tu niczego.
Ślepy nakradł jabłek, bo on ma zdrowe nogi,
Od podobnego grzechu niech mię chronią bogi.
Ciemny, oburzony tą zdradą towarzysza,
Kulawego znowu wini wobec przybysza.
Z siebie winę zrzuca, wskazując na ślepotę,
A kradzież na kulawego zwala niecnotę.
Gdy ta kłótnia nie ustała, trwając bez miary,
Kres jej kładzie ogrodnik, biorąc ich na bary.
Widząc, że tu końca sprawy niema innego,
Wsadził na kark ślepemu, łotra kulawego.
Razem złączeni — rzecze — wyście zawinili
W tej oto zatem karę odbierzecie chwili.
Tak też Pan grzesznego człowieka zawsze sądzi.
Bo razem z ciałem dusza połączona błądzi.

Powiastki hygieniczne dla dzieci.

Staszek na wakacyach.

Do Michasia przyjechał na wieś na wakacye kolega i przyjaciel Staszek, urodzony i wychowany w mieście, nie znał wsi i jej przyjemności. Zaraz na drugi dzień po wyjeździe, wybrali się chłopcy w pole, aby zobaczyć i nacieszyć się tymi cudami i pięknościami przyrody, które tylko podczas lata na wsi zobaczyć można.

Staszek był zachwycony: zobaczył łany dojrzewającego, srebrzystego żyta i złocistej pszenicy, których kłosy majestatycznie pochylały się i dziwnie uroczo szumiały pod powiewem lekkiego wiatru; zobaczył zielonawy owies, wąsiasty jęczmień i groszek, pnący się w górę po tyczkach, wetkniętych w ziemię. Krzaczyste łodygi ziemniaków pokrywał kwiat piękny, a sterczące w górę: bób i fasola były obwieszone wiszącymi, podłużnymi strączkami, których łupiny zawierały już w sobie tak bardzo pożywne ziarna. Za zagonami kapusty, marchwi i buraków roztaczało się wielkie, kwieciste pastwisko, na którem pasły się krowy, owce i konie.

Pastuszek, pilnujący trzody, przygrywał na fujarce... bardzo mile i swojsko. Obok pastwiska płynęła rzeczka, obrosła po obu brzegach wikliną. Z pobliskiego lasu kukułka wołała na chłopczyków: kuku! kuku! zazdrośna zaś przepiórka odzywała się do nich ze zboża: pit pili! pit-pili! pit-pili!

W przeczystem powietrzu rozchodził się śpiew skowronka i świergot innego ptactwa. Wszystkie pola oblane były złotymi promieniami słońca, tego wielkiego daru Bożego, bez którego nicby na ziemi istnieć nie mogło.

Po przechadzce kilkugodzinnej chłopcy, zgłodniali, wrócili do domu.

Wdzięczny Staszek podziękował ojcu Michasia serdecznie, że go zaprosił na wakacye i pozwolił ma rozkoszować się tylu pięknemi rzeczami.

— Moje dzieci — rzekł na to gospodarz domu — wszystko to, coście widzieli, jest nietylko piękne, lecz również bardzo pożyteczne. Już sam pobyt na słońcu i świeżem powietrzu jest bardzo zdrowy i wzmacniający.

Z tego zboża, które oglądaliście, po zmieleniu na mąkę, wypiekają tak potrzebny chleb, bułeczki i sporządzają przeróżne leguminy i przysmaczki, które dzieci zjadają z wielkim apetytem. Różne gatunki kaszy i krup przerabiają również z tego zboża. Kapusta, ziemniaki, marchew i buraki są także pożywnym i koniecznym pokarmem człowieka, szczególnie buraki, z których w fabrykach wyrabiają cukier. Cukier który szczególnie dzieci tak bardzo lubią, jest pożywką bardzo pożyteczną, trzeba tylko po zjedzeniu słodyczy zawsze usta wodą wypłukać, gdyż kwasy, które się z niego wytwarzają w ustach, oddziaływują szkodliwie na zęby. Bardzo pożywne są: groch, fasola i bób.

Nie objadajcie się nigdy, moje dzieci, jedzcie mało. ale często. Bierzcie do ust niewielką ilość pokarmu i starajcie się, aby on był rozdrobniony dokładnie zębami. Dobrze zżute pożywienie żołądek trawi o wiele szybciej i łatwiej.

Nie będę wam już wspominał o innych, pożytecznych darach Bożych, które rosną w polu i ogrodach np. o przeróżnyah owocach; chcę wam tylko powiedzieć jeszcze słów kilka o mleku.

Mleko niezbierane jest najpożywniejszym pokarmem, szczególnie dla dzieci. Tobie, Staszku, który źle wyglądasz, poleciłem pić mleko, gdyż mam nadzieję, że, pijąc go i używając ruchu na świeżem powietrzu, będziesz wyglądał wkrótce doskonale. U mnie możecie pić mleko świeżo wydojone, surowe, gdyż krowy są zdrowe i czyste, służba zaś, która krowy doi, jest zdrowa i przed dojeniem myje dokładnie ręce; — w mieście zaś, gdy nie wiecie, skąd mleko pochodzi, należy je dobrze przegotować; może się bowiem wydarzyć, że krowa jest chora lub w domu choruje ktoś na chorobę zaraźliwą, którą za pośrednictwem mleka bardzo łatwo można się zarazić.

Dr. Br. Kaczorowski.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.